



ECHO DOMU



Biuletyn DPS w Strzelcach Opolskich z filią w Szymiszowie i filią w Leśnicy Nr 2 (29) Październik 2016r.



Felieton



Ten temat zaraz przyszedł mi do głowy, jak wziąłem się do pisania tego felietonu. Tematem tym pasjonują się ludzie starsi, młodzi, a także kobiety, a jest to piłka nożna i Mistrzostwo Europy w piłce nożnej przypadające w samym środku lata. Takich kibiców nigdy nie widziałem. Te szaliki biało-czerwone, te okrzyki: Polska-Polska-Polska!!! śpiewali w sobie tylko znanych melodiach. Było to zarazem przekazywane innym polskim kibicom, tak że trybuny aż grzmiały od okrzyków. To głośnie kibicowanie na pewno wpłynęło na morale naszych graczy. Nie mam nic w wyszkolenie naszych piłkarzy, szkolonych przez naszego (już sławnego) trenera p. Adama Nawałkę. Ta inteligencja podczas meczów, umiejętność „dryblowanie” dały nam Polakom wygrane, przechodząc tym razem do dalszych rozgrywek. Chcieliśmy więcej, przynajmniej dojść do półfinałów, ale jedna (ostatnia) porażka zdecydowała, że doszliśmy do ćwierć finałów. To bardzo dobrze, a nawet bardzo bardzo. Dało się to widzieć w przywitaniu naszych piłkarzy powracających z Paryża. Kilka tysięcy kibiców, którzy przyszli powitać piłkarzy, trenera. Widać ze sympatycy i wrażliwi kibice, w pełni docenili grę naszych piłkarzy. Polacy zagrali z kapitanem drużyny Lewandowskim. Niektórzy mieli mu za złe, że nie strzelił początkowo żadnej bramki. Ale jednak grę z Portugalią „zaszczycił” jedną bramką. Pan Lewandowski okazał się bardzo dobrym kapitanem drużyny ustawiając swoją drużynę w/g wskazań trenera Adama Nawałki. Życzymy całemu zespołowi, aby za 2 lata dostarczyli jeszcze lepsze emocje na Mistrzostwach Świata, przy okazji życząc wszystkim kibicom dobrego oglądania.

Wasz Jurek

Kartka z kalendarza

11.04.2016r. -> Obchodziliśmy w naszym Domu Jubileusz 90- lecia Urodzin P. Teresy Murłowskiej - uczestniczyli władze: Powiatu i Starostwa, Księża Proboszczowie z Leśnicy i z Raszowej, P. Dyrektor DPS i P. Kierownik oraz rodzina, personel i delegacja mieszkańców.



25.04.16r. -> Wyjazd do DPS w Szymiszowie na spotkanie integracyjne i uczestnictwo w konkursie pt. "Śpiewać każdy może" -wspólna zabawa i śpiew.

16.05.16 -> Wyjazd na wycieczkę do Mosznej-zwiedzanie okolic.



02.06.16-> Występy dzieci z Przedszkola z okazji Dnia Matki i Dnia Ojca.

06.06.16r.-> Biesiada-Grill w naszym Domu.

09.06.16r. -> Występy młodzieży ze Specjalnego Ośrodka Szkolno-Wychowawczego w Leśnicy z okazji Dnia Matki i Dnia Ojca.

18.06.16r.-> Wyjazd na Gminny Dzień Seniora do Lichynii.

25.06.16r.-> Obchodziliśmy Jubileusz 20-lecia naszego Domu-Festyn Rodzinny.

-> Wyjścia na spacer do Parku Miejskiego.

05.07.16 -> Wycieczka do ZOO w Opolu.



06.07.16 -> Wyjazd do DPS w Czarnowasach do córki mieszkanki.

08.07.16 -> Wyjazd na wycieczkę na Górę Św. Anny.



20.07.16r. -> Wycieczka nad jezioro Turawskie.

22.07.16r. -> Wycieczka do Starych Siołkowic do Zespołu Opieki Paliatywnej - odwiedziny matki mieszkańca

-> Zwiedzanie Kamienia Śląskiego.

-> Wyjścia do Parku Miejskiego.

4.08.16 -> Wyjazd do Barki "Leopold" na uroczystość 10-lecia istnienia Domu "Leopold".



12.08.16 -> Biesiada-Grill w naszym Domu.

31.08.16 -> Wyjazd na wycieczkę do Moszczanki - zwiedzanie okolic: Pokrzywna, Jarnołówki, Głuchołazy.

-Wyjścia na spacer

06.09.16 -> Obchodziliśmy 80-te Urodziny Przewodniczącego Rady Mieszkańców P. J. Gusarowa.

15.09.16 -> Biesiada z okazji "Pieczonego Ziemniaka" przygrywał p. Jan Szopa na gitarze-umilając wspólny czas biesiadowania.



16.09.16 -> Wycieczka do lasu-zbieranie darów natury (trawy, szyszki)

19.09.16 -> Obchodziliśmy 90-te Urodziny P. Marii Kapinowskiej - uczestniczyli władze Powiatu i Gminy oraz P. Dyrektor, rodzina, delegacja mieszkańców i personel.



21.09.16 -> Wyjazd na urodziny do P. Dyrektor delegacji z naszego Domu.

20-lecie DPS Leśnica



W dniu 25.06. b.r. obchodziliśmy w naszym Domu-Jubileusz 20-lecia Domu Pomocy Społecznej z tej okazji zorganizowano Festyn Rodzinny w którym wzięło udział około 250 osób. Uroczystość rozpoczęto Mszą Św. której przewodniczył ksiądz proboszcz Henryk Pasięka. Swą obecnością zaszczylicili nas: Burmistrz Łukasz Jastrzembski z UMIG Leśnica, Radni Powiatu, kierownik OPS w Kędzierzynie-Koźlu, delegacja z Domu Spokojnej Starości z Kamionka wraz z Panią Kierownik, emeryci, były Dyrektor naszego Domu - Kazimierz Różycki, zaproszone rodziny. Przybyła również Miss Polski osób niepełnosprawnych na wózku Pani Katarzyna Kozioł. Wszystkich przywitała Pani Dyrektor Jolanta Osuch. Po tym powitaniu prawie każdy z gości honorowych wypowiadał się o naszym Domu, jednocześnie składając życzenia dalszego dobrego istnienia DPS Leśnica, gdyż nasz Dom chlubnie zapisał się w kroniki Miasta. Na scenie dla wszystkich zgromadzonych wystąpił męski zespół wokально-instrumentalny „Camerton” z Opola. Następnie czas umilał nam także występ zespołu muzycznego Paragraf 64. Występy obu zespołów zostały nagrodzone gromkimi brawami. A nasze kucharki postarały się o bardzo wykwintne menu. Impreza odbywała się w bardzo miłej, sympatycznej

i przyjacielskiej atmosferze. I wszyscy mile i długo będą ją wspominać w oczekiwaniu na następny jubileusz.

Jergus



*W tym roku minęła dwudziesta rocznica
Wesoło bawiła się cała Leśnica
Przybyli mieszkańcy z naszych DPS-ów*



*Wszyscy nam życzyli wspaniałych
sukcesów.*

*Wszyscy są ciekawi co nam los
przyniesie
Możesz spać spokojnie w naszym
DPS-ie*



*Nie jedną rocznicę razem tu spędzimy
Tylko się nawzajem szanować musimy!*

J.Kraszewski

Kącik poetycki

„Aktywna Jesień”

*Nie wiem czy wiecie
że na tym świecie
jesień przychodzi
zawsze po lecie.*

*Czy tego chcecie
czy tak nie chcecie
na to poradzić
nic nie możecie.*



*Ludzie się nudzą jesienną porą
zamiast na spacer, poleżeć wolą
potem się dziwią że plecy bolą
i narzekają nad własną dolą.*

*Ja osobiście trenuję jogę
umiem na szyję zakładać nogę,*

*a jak usiądę se na podłogę
to kwiat lotosu wykonać mogę.*

*I ty też możesz spełnić marzenie
wsiąść się za siebie, zacząć ćwiczenia
patrzeć jak Twoje ciało się zmienia
i się spełniają Twoje życzenia.*



*Poćwiczyć trzeba zawsze jesienią,
poddać swe ciało ostrym ćwiczeniom
a gdy się mięśnie w kamień zamienią
to Twój wysiłek wszyscy docenią.*

*A jak chcesz spokój mieć po sukcesie
to się zrelaksuj w parku lub lesie
Ale najlepiej jak plotka niesie
możesz odpocząć Tu w DPS-e.*

Jan Kraszewski.

Jesień

*Przyszła do nas jesień miła
ona zawsze dobra była
Bo w jesieni, tak jak w lecie
kwitną wrzosey i różowe kwiecie*



*Liście z drzewa, opadają
różne barwy, one mają
To jest piękne dla malarza
które piękno to odtwarza.*

*W naszym Domu i w ogrodzie
i przeróżnej też pogodzie
Piękną jesień, my witamy
co przeróżne miewa gamy.*

*Babie lato, w pełnej krasie
jak u ludzi, w różnej rasie
swoje piękno swe przeplata
trochę wiosny, trochę lata.*



*Będą śpiewać o jesieni
bo ona się tęczą mieni
wszystkie barwy ofiaruje
i czasami coś tam knuje.*

*Trochę deszczu, trochę słońca
trochę zimna i gorąca*

*Ale to jest przecież jesień
a nie wiosna i nie kwiecień.*

*Niech ta jesień, będzie godna
Niechaj będzie też łagodna
Niech jest ładnie, aż do zimy.
O to, Boga my prosimy.*

JERGUS

DPS Szymiszów

Kartka z kalendarza

W ramach integracji między Domami

-Zorganizowaliśmy konkurs „Śpiewać każdy może „który odbył się w naszym Domu dla mieszkańców wszystkich naszych placówek.



- braliśmy czynny udział w obchodach 20-lecia DPS-u w Leśnicy

-Spotkanie gazetki Echo Domu, które odbyło się w naszym Domu



W ramach integracji z lokalną społecznością

-Odwiedziliśmy Środowiskowy Dom Pomocy w Lublińcu, gdzie miło i czynnie spędziliśmy cały dzień. W czerwcu natomiast zaprosiliśmy do nas uczestników Dziennego Domu Pomocy z Lublińca, z którymi wspólnie obejrzelśmy przedstawienie dzieci z przedszkola z Ujazdu. Następnie po zjedzonym obiedzie spędzaliśmy wolny czas na świeżym powietrzu piecząc kielbaski i integrując się poprzez rozmowę.



-

-

-

-

-Gościliśmy na naszych włościach młodzież ze Środowiskowego Domu Dziennego Pobytu w Strzelcach Opolskich.



-Braliśmy udział w spotkaniu seniorów w Powiatowym Centrum Kultury, braliśmy czynny udział w zajęciach odnośnie kultury i języka chińskiego.



Spotkania okazjonalne.

- Na zaproszenie Szkoły Podstawowej w Staniszczech Wielkich wzięliśmy udział w uroczystości pt. „Moja pasja ,mój talent”, gdzie honorowym gościem był Pan Antoni Strugała nasz mieszkaniec, który był tam kiedyś nauczycielem.



- Dzień Matki i Ojca spędziliśmy we wspaniałej atmosferze jaką stworzył nam Zespół „Denis i Simona”

-Przygotowanie Ołtarza na Boże Ciało



Wycieczki

- W ramach pracowni kulinarnej chętnie obieraliśmy jabłka, z których kuchnia upiekła nam śląski kołacz. W ramach rarytasów piekliśmy również placki ziemniaczane.
- w lipcu wybraliśmy się dwukrotnie nad wodę. Raz nad jezioro turawskie a drugi zaproszeni przez kierowniczkę z DPS Strzelce Op. wraz z mieszkańcami nad jezioro w Januszkowicach.
- Bywaliśmy w Strzeleckim Parku na tradycyjnych lodach „ Urszulki” oraz na salonach Powiatowego Centrum Kultury na dniach” Chińskich”
- w okresie letnim miło spędzaliśmy czas na świeżym powietrzu, głównie na tarasie rozpoczynając od porannej gimnastyki z paniami z rehabilitacji. Ponadto rozwiązywaliśmy krzyżówki, słuchaliśmy dobrej muzyki, czytanej książki, obieraliśmy jabłka i fasolkę.



Przed domem i na tarasie spędzaliśmy czas popołudniowy, gdzie grillowaliśmy, spacerowaliśmy i plotkowaliśmy pod naszymi arkadami.

- dobrze bawiliśmy się w sierpniowe popołudnie na naszej Sali balowej przy akompaniamencie zespołu „Companieros”.



- Wrzesień przebiegał nam pracowicie, gdyż braliśmy udział w konkursie na najładniejszą dekorację dożynkową podczas „Gminnych Dożynek, w których zajęliśmy I miejsce.



- braliśmy udział w uroczystości urodzinowej naszej Pani Dyrektor Jolanty Osuch.



Wytwórnia DPS Szymiszów

prezentuje :

„Śpiewać każdy może ‘

(prawa aut. – Jerzy Stuhr)

W roli głównej :

zespoły wokalne z DPS-ów w Leśnicy,

Strzelcach Opol.,

Szymiszowie.

Muzyka :

p. Agnieszka – Leśnica ;

p. Dorota – Szymiszów ;

Scenariusz i reżyseria :

pp. Dorota i Małgorzata – Szymiszów.

Konkurs, a zarazem kopalnia odkrywkowa wokalnych diamentów, miał miejsce 25 kwietnia br., w naszym Domu Rodzinnym, w Szymiszowie. Frekwencja szymiszowskich mieszkańców nie była tak wysoka, jak się spodziewaliśmy, wykonawców cechowała spodziewana doza tremy, ale organizacja, nietuzinkowość, dyplomatyczno – DJ-skie umiejętności prowadzącej konkurs p. Doroty oraz – oczywiście – wokalne talenty WSZYSTKICH trzech przedstawicielstw, uplasowały tę imprezę na poziomie isticie olimpijskim, zostawiając daleko w tyle amatorszczyznę np. p. Janowskiego.

Zespoły z Leśnicy, Strzelec Opolskich i Szymiszowa, zostały przepuszczone przez sito trzech konkurencji : rozpoznawania piosenek, cytowania (z pamięci) refrenów do zaprezentowanych fragmentów utworów i własne adaptacje wybranych dowolnie kompozycji. Rywalizacja była zauważalna, doping ze strony szymiszowskiej braci – niestety – mniejszy, ale chęci uczestników ogromne. W momentach wahań wśród partycypantów, gdy nie było pewności co do poprawności odpowiedzi, szymiszowskie Panie – łącznie z też obecną p. Dyrektor – używając partyzancko – szpiegowskiej metody „ tylnych drzwi “, podrzucały

niezdecydowanym króciutką podpowiedź i następny zdobyty punkt pojawiał się na tablicy wyników.

Pod sam koniec tych zmagających umysły z wiedzy muzycznej, a struny głosowe z ich witalności, konferansjerka zaordynowała finałowy etap tej międzybraterskiej spartakiady, którym był solowy występ jednego członka z każdej ekipy, w dowolnie wybranym repertuarze.

Grand Jury, pod przewodnictwem p. Dyrektor, pod której kuratelą są te trzy powyższe ośrodki, miało niemały dylemat podczas oceny i przyznawania miejsc na podium, jednakże wyłamanie się z trybu „siedzącego”, choreografia i stroje (choć nakrycia głów trzymały się tylko siłą woli), były decydującymi czynnikami do eliminacji leśnicko – szymiszowskiej konkurencji i zajęcie 1-szego miejsca przez zespół ze Strzelec Opolskich. Mimo tego wyróżnienia – jak stwierdziła p. Dyrektor w mowie pożegnalnej – wszystkie trzy zespoły włożyły w ten konkurs całe swoje serce, wiedzę i chęci, tak że zwycięzcami byliśmy wszyscy. Jako jedna Rodzina.

Summa summarum, „Śpiewać każdy może” stworzyła nam możliwość podreperowania naszej wiedzy, uaktywnienia szarych komórek, poznania nowych ludzi, usłyszenia świetnych kawałków („Biała armia” nie dała panom Krawczykowi i Grechucie żadnych szans) i zapewniła nam DOSKONAŁĄ zabawę. Tak ekscytującą, że kawa i ciasto były prawie zbędne, choć z tym ostatnim moim poglądem, wielu mieszkańców by się nie zgodziło.

Dziękujemy bardzo uzdolnionym delegacjom z Leśnicy i Strzelec Opolskich za przybycie do naszego sanktuarium i podniesienie wymaganiowej, konkursowej poprzeczki.

Dziękujemy wszystkim naszym Paniom zaangażowanym w tę imprezę, za zaoferowanie każdemu chętnemu mieszkańcowi pięciominutowego tete-a-tete z (kameralną bo kameralną) ale sławą.

I pamiętając, że muzyka, szczególnie gdy sami partycypujemy w jej wykonaniu, jest balsamem dla naszej psychiki, spoiwem łączącym dusze i serca, kwiecistym kobiercem wyrównującym życiowe rozpadliny.

„Śpiewać każdy może” była strzałem w dziesiątkę, godnym samego Wilhelma Tell’a.

Mariusz K.

Matki i Ojcowie w blasku jupiterów szymiszowskiego Pałacu.

Szczególnie na wczesnym etapie naszego życia, najlepszymi przyjaciółmi, powiernikami i przewodnikami byli nasi Rodzice, którzy dali nam życie, wychowanie, wykształcenie, wiarę w siebie oraz chęci do czynienia dobra. Mówiąc krótko, dali nam wszystko to, co czyni nas wartościowymi, myślącymi, prospołecznymi i kreatywnymi jednostkami, z których składa się prężne, demokratyczne, nieprzeidealizowane XXI – wieczne społeczeństwo.

Instytucja Matki i Ojca, jako fundament pozytywnie progresywnej Rodziny, znana była już u Neandertalczyków czy człowieka z Cro – Magnon, jednak dopiero najnowsza historia dostarcza nam zalegalizowanych dat upamiętniających i czczących matczyną troskę i ojcowski trud, przelane na ich córki i synów.

Jako, że możliwości i terminy nie zawsze tworzą koherentną całość, w Domu Pomocy Społecznej w Szymiszowie – w NASZYM RODZINNYM DOMU – Dzień Matki i Ojca obchodziliśmy 14 maja br., razem z naszymi gośćmi, którymi był wokalnie – instrumentalny duet Simona & Denis. To piętnasto i siedemnastoletnie kuzynostwo, w dobitny sposób udowodniło mądrość swoich rodziców, którzy zaszczyli im i w dalszym ciągu pielęgnują ich talenty wokalne, instrumentalne i wodzirejskie.

We wczesnobarokowej sali balowej naszego Pałacu, Simona i Denis wręcz uwiedli większość mieszkańców, których w zdumienie wprawiały wysokie umiejętności artystyczne duetu, absolutnie nie kolidujące z ich młodym wiekiem. Dyskant Denisa, w parze z dźwięcznym altem Simony, wspierane gremialnym, harmonijnym chórem mieszkańców, tworzyły bardzo kolorystyczne tło dla pierwszoplanowego motywu, jakim była miłość i wdzięczność dla naszych rodziców.

Dedykowane – w szczególności matkom i ojcom znajdującym się wśród licznych audytorium – piosenki (także w j. niemieckim), wzbudziły u wszystkich wspomnienia o najbliższych, autorefleksje, zadumę i nostalgię, jednak stabilizacja, ufność, spokój i opieka dostarczane nam na każdym kroku przez szymiszowski personel, zamieniły te czasami łezką w oku podkreślane reminiscencje w śpiew, nieśmiało początkowo tańce, zainicjowane przez obecne na sali pp. Dyrektor i Kierownik i docelowo w wyśmienitą zabawę. W celu uatrakcyjnienia i podniesienia temperatury imprezy, Simona i Denis (nastolatki – sic!) zastosowali szczególnego rodzaju przerywniki, a mianowicie solowe i w duecie wykonywane partie na trąbkach, jakich nie powstydziliby się kanadyjski trębacz Maynard Fergusson czy „nasz” Wodecki.

Ciepło i uczucie zawarte w słowach piosenek, tęskne ale jakże wyraziste brzmienie trąbek, nadzieja i pewność spokojnej przyszłości bijąca z towarzyszącego duetowi chóru mieszkańców, stanowiły jednoznaczny sygnał, przesłanie, iż choć nasza szymiszowska RODZINA nie jest połączona więzami krwi, jest wręcz scementowana braterstwem dusz i wiarą w pomocne ramię nieustannie wyciągane do nas przez wszystkie tutaj pracujące Panie.

Jednakże czwarty wymiar, jakim jest czas, nieubłaganie upływał i perfekcyjnie – jak zawsze – poprowadzona przez sekcję terapeutyczną impreza, zaczęła dobiegać końca. Lekko przygasło iluminujące uczestników światło z olbrzymich żyrandoli, spojrzenia mieszkańców pokryła mgiełka zawiedzionych nadziei na kontynuację, mama – manager Simony i Denisa udzielała im ostatnich, dyskretnych wskazówek, a na scenę – lekko zdyszana po tanecznych krokach, z uśmiechem pełnym aprobaty dla całokształtu – weszła p. Dyrektor, która w kilku zdaniach podkreślających młodość, predyspozycje, zaangażowanie i niepodważalny talent, podziękowała Simonie, Denisowi i mamie – manager, za uświetnienie swoją obecnością tak bliskiemu naszym sercom, święta Mamy i Taty.

Właśnie tego rodzaju spotkania biesiadne (łagodność muzyki, podkreślona była słodkościami wypieków i kontrastującą smakowo aromatyzowaną kawą) są bardzo potrzebne naszym mieszkańcom w celu zapewnienia psychicznie – emocjonalnego status quo, zbuforowania dyskomfortu wynikającego z pozycji – już, niestety – seniora, zdystansowania się od nieszczęśliwych nas już problemów w rodzaju zakupu węgla na zimę. I – jak w dzisiejszym przypadku – ożywienia pamięci o naszych bliskich, którzy choć fizycznie nieobecni, są transcendentalnie połączeni z nami na zawsze. Na dobre i na złe. Dzięki takim imprezom, jak dzisiejszy Dzień Matki i Ojca...

... z której to okazji, wszystkim Mamom i Tatom
składam najserdeczniejsze życzenia, wiedząc, że
jesteście ze Swoich pociech tak samo dumni, jako
Wasi Rodzice są dumni z Was.

Mariusz K.

Międzypokoleniowe relacje attributem szymiszowskiego Pałacu.

Od okresu późnego plejstocenu, będącego starszą epoką czwartorzędu, w najnowszej w dziejach Ziemi erze kenozoicznej, kiedy to Homo erectus zewoluował w kierunku współczesnego Homo sapiens – „naszego” gatunku żyjącego w trwającej do dziś epoce holocenu, możemy już bardzo wyraziście zaobserwować modyfikacje pokoleniowe, objawiające się różnicami w myśli, mowie, światopoglądzie, postępowaniu i w kwestiach tak prozaicznych, jak np. ubiór. Wystarczy krótka rozmowa z rodzicami, przelotne spojrzenie na dzieci i różnice w tej stosunkowo znikomej, siedemdziesięcioletniej rozpiętości wiekowej między tymi trzema pokoleniami, zamieniają się czasami w całkowicie niezrozumiałą, przepastną otchłań antagonizmów.

Jedynym kierunkiem prowadzącym do pacyfistycznej neutralizacji tych międzypokoleniowych dysonansów jest zrozumienie, wyrozumiałość, choćby tylko częściowa tolerancja i porozumiewanie się słowem i czynem. Te właśnie narzędzia, służące do budowy całej struktury międzypokoleniowej komunikacji, zostały w doskonały sposób wykorzystane przez naszą rodzimą sekcję terapeutyczną, podczas

międzywojewódzkiego zjazdu,

który miał miejsce 15 czerwca br., w **Domu Pomocy Społecznej w Szymiszowie.**

Pierwszą z delegacji, która zawitała w progach naszego Domu, była przeurocza grupa przedszkolaków z miejscowości Ujazd. Już w godzinach przedpołudniowych, na parkiecie reprezentacyjnej sali balowej szymiszowskiego Pałacu, w choreograficznie i dźwiękowo dopracowanym spektaklu wokalnie – widowiskowym, sześć- i siedmioletnie ujazdowskie pokolenie przyszłości, pod dyrygenturą p. Izabeli, zaprezentowało wspaniały pokaz talentu, umiejętności i dziecięcej (bezwarunkowo szczerzej) radości, entuzjazmu, swobody w okazywaniu uczuć i nastrojów oraz perlistego śmiechu. Wszystkie te behawioralne elementy cechujące tę tak młodą ujazdowską generację, spowodowały całkowite zniwelowanie wszystkich barier i dystansów, które w naszym, mieszkańców – seniorów, dotychczasowym osądzcie, zalegały między nami dwupokoleniowym kanionem sprzeczności i odmiennego postrzegania.

Clou występów silnej grupy ujazdowskiej, stanowiło wmieszanie się kilkuletnich artystów w szeregi somatycznie niepełnosprawnych i motorycznie ograniczonych mieszkańców i przekazanie nam indywidualnych pozdrowień, optymistycznie brzmiących życzeń oraz podzielenie się swoją energią, duchem zabawy i beztroskim, czasami wręcz frywolnym, podejściem do otaczającej nas codzienności. Fantastyczny kontakt. Spektakularne interpersonalne zespolenie ! Wzorem Alicji, za sprawą dziecięcej magii, przeniknęliśmy na

drugą stroną lustra, w świat ich młodości i naszych niespełnionych marzeń. Rej wśród młodzieńczych prestidigitatorów wodził pięcioletni Szefer – Sebastian, ubrany w białą koszulkę, z błękitnymi insygniami władzy, który wykazując wysoki stopień towarzyskiej ogłady, autorytatywnie zaopiniował: „ Zabawa jest dobra. Jesteście w porządku. I wiem, co mówię, bo jestem Szeferem ”. Śmiejąc się wraz z nim, poczuliśmy się jego rówieśnikami.

Druga, trochę bardziej zaawansowana wiekowo delegacja, przybyła do naszej pałacowej oazy spokoju aż z woj. Śląskiego, z Środowiskowego Domu Dziennego Pobytu w Lublińcu, także z inicjatywy naszej terapeutki p. Doroty. W odróżnieniu od prawie już zadomowionych w naszym Domu przedszkolaków ujazdowskich, kilkunastoosobowa ekipa lubliniecka, w towarzystwie tamtejszych p. Kierownik i terapeutki p. Ewy, zagościli u nas po raz pierwszy. Podobnie do nas, byli także głęboko oczarowani wdziękiem, żywotnością i radością emanującą z występu kilkuletnich scenicznych mistrzów.

W momencie osiągnięcia przez słońce zenitu, stoły jadalni i sali balowej zostały zastawione wazami i półmiskami, wypełnionymi - jak zawsze pięciogwiazdkowymi – potrawami, którymi i goście, i tubylcy raczyli się w przerwie imprezowych szaleństw. Nie łamiąc reguł dnia poświęconego wyłącznie zabawie i radości, po dopełnieniu rytuałów związanych z obiadowymi rozkoszami, wszyscy przenieśliśmy się do ogrodów otaczających nasz Pałac, słynących z ogromnych, wiekowych, czerwonych buków, w których orzeźwiający chłódzie zasiedliśmy na wygodnych krzesłach, przy ocienionych parasolami stołach.

Nasi mali goście z Ujazdu, musieli już wracać do swoich domów rodzicielskich, tak, że niestety w pałacowych ogrodach, w których kontynuowaliśmy biesiadę, nie było już słychać tupotu małych trzewiczków, pisków radości i okrzyków rozbawienia, które same w sobie były jak przeprowadzona z terapeutyczno – chirurgiczną precyzją transfuzja młodości, zdolna rozproszyć szarość zagubienia i monotonii tych z naszych mieszkańców, którzy nie potrafili znaleźć dla siebie jakiegokolwiek absorbującego ich źródła zainteresowania. Jednak w tym akurat momencie, kiedy kilka zapowiadających zmianę pogody chmur pojawiło się na nieboskłonie, w centrum uwagi rozbłysło prawie przyćmiewające swym blaskiem słońce ognisko, które niczym Bastylia zostało momentalnie oblężone przez uzbrojony w naostrzone żerdzie tłum, gotowy do przyszpilenia i podpieczenia choć jednej ze stosu kiełbasek, czekających na wózkach na konsumpcję. Goście z Lublińca dzielnie pomagali naszym Paniom w dystrybucji pomiędzy naszych mniej sprawnych mieszkańców gotowych do spożycia myśliwskich kiełbas, pachnących lasem i polowaniem, i skąpanych w bukicie polanych sosem sałatek.

Cały ten pozytywny aspekt kulinarny, odcieniami złota iluminowany przez przebijające się przez bukowe listowie promienie słoneczne i bazujący na empatii, koleżeńskości i chęci poznania, wysublimował w nas pragnienie konwersacji, podzielenia się z drugą osobą wrażeniami, przytoczenie empirycznej dykteryjki, słowem – góra lodowa roztopiona przyjaźnią, szacunkiem i porozumieniem, i zamieniona w nietknięte wiatrem animozji jezioro integracji. Gdy w którejs z grup skumulowanych wokół ogniska rozmowy przygasły, natychmiast nasze terapeutki pp. Dorota i Małgorzata wkraczały z podsycającym lub wręcz prowokującym dyskusję tematem i żar różnych opinii i dysput momentalnie przewyższał ten, bijący z ogniskowych płomieni.

Zbliżający się nieuchronnie zmierzch, był dla naszych lublinieckich gości sygnałem do rozstania się z rodzinną sielanką szymiszowskiego Pałacu. Słowa pożegnania, ustalanie terminów przyszłych spotkań, podziękowania za odwiedziny i gościnę, następowały równoległe do uścisków nie tylko dłoni, wymiany jarzących się blaskiem zadowolenia spojrzeń i już tęsknoty za tym, co jeszcze się właściwie nie zakończyło.

Integracyjny festyn międzypokoleniowej radości, zabawy, eksploracji nowych twarzy, zachowań i otoczenia oraz wzajemnego zrozumienia; festyn, którego uczestnicy tak diametralnie różnili się wiekiem, pozycją, charakterem, pochodzeniem i upodobaniami; festyn, którego gospodarzem był NASZ SZYMISZOWSKI DOM RODZINNY, zakończył się bezapelacyjnym sukcesem. Autorkami tego od zamysłu nacechowanego powodzeniem przedsięwzięcia, była Nasza sekcja terapeutyczna pp. Doroty i Małgorzaty, wspomagana przez wszystkie wówczas dyżurujące Nasze Panie, a każdy element tej międzypokoleniowej układanki, został profesjonalnie oceniony, dopracowany i ostatecznie zaaprobowany przez Opiekunkę opiekunek, Naszą Kierowniczkę, p. Annę Migoń – Wirską.

I... pozostając całkowicie bezstronnym obserwatorem uważam, że jedyną imperatywną konkluzją, jaką mogę zakończyć ten reportaż jest stwierdzenie, iż wzorce jakie otrzymujemy od CAŁEJ Naszej Kadry pracowniczej, mogą być wykładnią postępowania dla każdej, analogicznej do naszej, instytucji.

Mariusz K.

„Przede wszystkim nie szkodzić”

czyli

Hipokrates w Szymiszowie.

Zaczątkiem królestwa angielskiego, były państwa germańskie Anglów, Sasów i Jutów, przybyłych na Wyspy w V w. n.e. Jego konsolidacja zaczęła następować od momentu, gdy Wilhelm I Zdobywca, książę Normandii, której mieszkańcy wywodzą się z plemion jutlandzkich, w połowie XI w. sforsował ze swoimi wojami kanał La Manche i w 1066 r., w bitwie pod Hastings, pokonał drużyny Harolda II-go, po którym przejął angielski tron królewski. To wiekopomne wydarzenie, zapoczątkowało trwający prawie milenium etap w historii Zjednoczonego Królestwa Wielkiej Brytanii i Irlandii Północnej, podczas którego żaden eksterytorialny najeźdźca nie postawił stopy na ziemi angielskiej.

W XIX w., podczas sześćdziesięcioczworoletniego panowania królowej Wiktorii I-szej, nastąpił największy pod względem kulturowym, ekonomicznym i ekspansjonistycznym rozkwit potęgi – wtedy już – Imperium Brytyjskiego. Do 1945 r. protektorat brytyjski, ze zwierzchnictwem królowej Wiktorii jako głowy państwa, obejmował obszary od Australii, przez Indie, środkowo – północną Afrykę, do Kanady, a także części terytorialne Arktyki i Antarktydy, które swym zasięgiem znacznie przekraczały regiony zawładnięte w swoim czasie przez Aleksandra Wielkiego czy Czyngis – Chana.

Na fundamentach tego właśnie mocarstwa, ukształtowało się wiodące dzisiaj prym w Europie państwo, jakim jest Wielka Brytania. Dzięki swojemu geograficznemu położeniu, Brytyjczyków cechuje specyficzna izolacjonistyczność, co przekłada się na odrębny, nie

skoligacony z resztą Europy rozwój myśli twórczej, czego rezultatem są narodziny wielu wybitnych postaci, jak m.in. W. Szekspir, G.B. Shaw, W.L.S. Churchill, A.Fleming (penicylina), F.H.C. Crick (helisa DNA) i wielu, wielu innych.

Jednak w tym, drugim z kolei z cyklu reportaży dotyczących działalności i funkcjonowania poszczególnych działów w Domu Pomocy Społecznej w Szymiszowie, z tej plejady brytyjskich tytanów intelektu, interesować nas będzie tylko jedno nazwisko, a mianowicie :

Florence Nightingale.

Ta angielska pielęgniarka i działaczka społeczna, zainspirowana klęską armii napoleońskiej, w starciu z gen. Mrozem pod Moskwą, została propagatorką i prekursorką idei niesienia pomocy pro publico bono wszystkim rannym i chorym. Żyjąc w latach ery wiktoriańskiej, w 1860 r. założyła z funduszków społecznych pierwszą szkołę pielęgniarek. Ms. Nightingale jako rdzenna Angielka, miała bardzo wysokie poczucie etyki zawodowej i właśnie te cechy stały się emblematem, znakiem rozpoznawczym abiturientek jej szkoły, a najlepszym i najbliższym przeniesionym w czasie i przestrzeni tego przykładem, jest **zespół pielęgniarski** zawiadujący zdrowiem wszystkich mieszkańców w **NASZYM DOMU RODZINNYM w Szymiszowie**. Sirca 120 mieszkańców, członków szymiszowskiej Rodziny, potrzebuje codziennej opieki medycznej, doglądu, podglądu, obserwacji, diagnozy i interwencji, które to obowiązki spoczywają na barkach Naszych Pielęgniarek. „Obowiązki” to miano rodem z umowy o pracę, a w Ich – pielęgniarek – wykonaniu, przeistacza się w dobre chęci płynące z głębi serca i mające na celu ulżenie naszym somatycznym – i nie tylko – cierpieniom.

Siostry Danuta i Aleksandra, pomiędzy których obowiązki zdołałem się wcisnąć z moimi pytaniami, położyły szczególny nacisk na biegłe zaznajomienie się z historią choroby każdego przypadku, indywidualne podejście, aseptykę, dokładność i wręcz pedanterię przy przygotowywaniu i rozdzielaniu lekarstw. Osobnym zagadnieniem był uśmiech, który grając różnymi barwami na ustach wszystkich z nich, pozwala nam, mieszkańcom, optymistycznie znosić ból, którego czasami nie może już uśmierzyć żadne panaceum. Wszelkiego rodzaju schorzenia, często terminalne, stany wysokiego zagrożenia życia, z podwaliną zaniedbań zdrowotnych z naszej młodości plus niejednokrotnie trudności z werbalizacją objawów swoich dolegliwości, tworzą dla pielęgniarek – wydawałoby się – trzymetrowy, naszpikowany tłuczonym szkłem kamienny mur, który One – często z ogromnym wysiłkiem – niwelują do poziomu prostej autostrady, którą – używając swojej wiedzy, doświadczenia, umiejętności, myśli, serca i promiennego (nie zapominają o nim) uśmiechu – docierają do nas z stosownym medykamentem lub doraźną pomocą manualną. Kiedy jednak stan mieszkańca wymaga specjalistycznego badania, przy użyciu wyrafinowanego sprzętu dostępnego tylko w szpitalach (i to nie we wszystkich) lub hospitalizacji, procedurę postępowania bierze w swoje ręce p. Ewa, która koordynuje cały zespół pielęgniarski, a także jest bezpośrednim łącznikiem (często wręcz tłumaczem) między mieszkańcami a lekarzami tutaj zatrudnionymi oraz sprawuje pieczę nad terminem i doborem adekwatnego schorzeniu specjalisty.

Podeszły wiek mieszkańców, ich irracjonalne – w stosunku właśnie do wieku i schorzeń – inklinacje w kierunku alkoholu i tytoniu oraz często – niezrozumiała dla mnie – awersja do dzielenia się swoimi problemami zdrowotnymi, z desygnowanym do tej roli

wykwalifikowanym personelem pielęgniarskim, jeszcze bardziej utrudnia tym ostatnim ich pracę, co w efekcie odbija się negatywnie na nas, mieszkańcach, gdyż nie znając problemu, nikt nie może mu zapobiec czy też leczyć. W takich właśnie przypadkach, wymykających się spod skrzydeł nauki ścisłej, jaką jest medycyna, NASZE pielęgniarki uciekają się do metod paliatywnych, których szeroki wachlarz zaczyna się od poprawiających nastrój rozmów, dającego nadzieję uścisku dłoni, przez częstsze odwiedzanie danego mieszkańca w pokoju, do zastosowania placebo i to w najszerszym tego pojęcia znaczeniu.

Jak średnice w okręgu, tak wszystkie te drogi, którymi docierają do nas pielęgniarki w celu poprawienia naszej kondycji nie tylko fizycznej, łączy jeden wspólny punkt. Odpowiedzialność. Ciężar konsekwencji najmniejszego bodaj uchybienia w pracy, z tak liczną grupą – eufemistycznie ją nazywając – seniorów. Jednak doprowadzona do perfekcji technika postępowania przy tak zróżnicowanych przypadkach chorobowych, z jakimi spotyka się non stop nasza sekcja medyczna, umieszcza możliwość popełnienia nawet najmniejszej pomyłki, w sferze fikcji i fantazji literackiej, żywcem zaczerpniętej z Lewisa Carroll'a.

Konkludując tę, wynikającą już z założenia popartego moim osobistym doświadczeniem, apoteozę naszej sekcji pielęgniarskiej, mogę bez najmniejszej dozy zażenowania stwierdzić, iż ze względu na pracę u boku RÓŻNYCH lekarzy, w RÓŻNYCH szpitalach i przychodniach, w których procedury choć jednakże u podstaw, RÓŻNIĄ się nie tak drobnymi detalami, z powodu także bliższych i częstszych kontaktów z RÓŻNYMI pacjentami, NASZE pielęgniarki często dysponują wiedzą znacznie obszerniejszą od niektórych osób ze skrótem „dr” przed nazwiskiem, co periodycznie jest niedoceniane i niewykorzystywane przez wzmiankowanych lekarzy.

Ponadto – w celu zmaksymalizowania wyrazistości całego obrazu – wszyscy mieszkańcy naszego, szymiszowskiego Domu Rodzinnego, zdają sobie doskonale sprawę, iż choć nasze Panie Pielęgniarki nie są zobligowane hipokratesowską przysięgą, to właśnie jej słowa: **primum non nocere** (łac. – przede wszystkim nie szkodzić; patrz: nagłówek), są Ich życiowym credo.

Mariusz K.

DPS Strzelce Opolskie

Kartka z kalendarza

25 kwietnia w filii w Szymiszowie spotkaliśmy się na wspólnym konkursie „Śpiewać każdy może”. Nasz zespół „Strzeleckie Słowiki” wyśpiewał sobie I miejsce. Poza przygotowanymi piosenkami, zespół miał przygotowane barwne stroje, a pani Krysia i pan Mietek swoją choreografią



stanowili dopełnienie występu. Był również konkurs „Jak to melodia?” a całe spotkanie było bardzo udane.

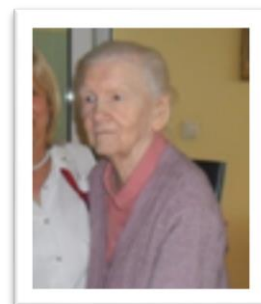


Dnia 9 maja skorzystaliśmy z zaproszenia przyjaciół z Barki. W tym dniu obok grotty poświęconej NMP znajdującej się przy domu LEOPOLD odbyło się nabożeństwo majowe. Pieśni maryjne prowadziła schola działająca przy BARCE. W nabożeństwie uczestniczyli również mieszkańcy wsi Warmątowice, a

całe spotkanie zakończyło się wspólnym ogniskiem.



11.05.2016 urodziny obchodziła nasza najstarsza mieszkanka, pani Anny Niemiec, która skończyła 97 lat. Był czas na życzenia, ale także na wspomnienia z dzieciństwa i młodości. Solenizantce wszyscy życzyli 200 lat.



„Dzień piękności dla pań”. Pod takim hasłem minął nam czwartek 12 maja. Pani Karolina Cena kosmolog w ramach wolontariatu udzieliła paniom porad jak dbać i pielęgnować dłonie naturalnym sposobem. Piling cukrowy na dłonie cieszył się wśród pań ogromnym zainteresowaniem i sprawił dużo radości. Panie mogły również skorzystać z malowania paznokci.

Aby panowie nie czuli się poszkodowani dla nich w tym czasie zorganizowano męski seans filmowy.

14.05.2016 w naszej kaplicy obchodziliśmy odpust. Uroczystej mszy odpustowej przewodniczył ksiądz proboszcz Rudolf Nieszwiec, a śpiewy prowadził zespół VIVA LA Musica.



Niezapomnianą wycieczkę przeżyliśmy 15.05.2016. W tym dniu udaliśmy się do Warszawy. Zwiedziliśmy Grób Nieznanego Żołnierza i mieliśmy okazję oglądać zmianę warty przy nim, jak i przy Pałacu Prezydenckim. Zobaczyliśmy Stare

Miasto, Barbakan, trasę W-Z, widzieliśmy Stadion Narodowy i Lotnisko Okęcie. Na lotnisku zostaliśmy poczęstowani urodzinowym tortem linii WIZZ, który obchodził swoje 10 lecie. Odważni wjechali 50 pięter windą na taras widokowy Pałacu Kultury i Nauki. Wycieczka na długo zostanie w naszej pamięci.



Śpiewy scholii podczas Nabożeństwa Majowego na BARCE tak bardzo się nam podobały, że 16 maja zaprosiliśmy ich do wspólnej modlitwy z mieszkańcami naszego Domu.

Kolejną majową solenizantką była pani Leokadia Krycińska, która obchodziła 94 urodziny. Wszyscy składali jej serdeczne życzenia.



„Festiwal Uśmiechu. Spotkanie pokoleń” Pod taką nazwą 1 czerwca br, wspólnie z Zespołem Szkolno Przedszkolnym Stowarzyszenia Pro Liberis Silesiae z Raszowej, została zorganizowana impreza, w której udział wzięli podopieczni strzeleckiego Domu oraz uczniowie z Raszowej. Po oficjalnym powitaniu uczestników, dzieci zaprezentowały przedstawienie pt.

„ U Ołmy w Komorza”. Aby pokazać młodszemu pokoleniu, że bawić muzyką można się w każdym wieku, specjalnie dla nich zaprezentowali się w swoim występie mieszkańcy DPS-u, którzy utworzyli chór „Strzeleckie Słowiki”. Oba występy zdobyły duże uznanie publiczność. Po



prezentacjach uczestnicy pracowali w różnych stacjach: plastycznej, muzycznej i rekreacyjno sportowej. Był również czas na słodki poczęstunek i wspólne śpiewanie przy akompaniamencie akordeonistów i dźwiękach fletu poprzecznego. Dodatkową atrakcją były ogromne bańki mydlane, które próbowali robić wszyscy niezależnie od wieku. Niespodzianką przygotowaną przez DPS dla dzieci z okazji przypadającego Dnia Dziecka była piniata wypełniona cukierkami. Próby jej strącenia ubawiły wszystkich. Każde z dzieci z zawiązanymi oczyma próbowało rozbić piniatę, ale ostateczny sukces należał do pana Henia, mieszkańca Domu. Dzieci obdarowały wszystkich podopiecznych własnoręcznie zrobionym tulipanem, a mieszkańcy dzieci kolorowo ozdobionym lizakiem. Czas upłynął szybko, bardzo radośnie i był jak najbardziej zgodny z hasłem spotkania". Był i uśmiech i spotkanie pokoleń

W czerwcu ponownie odwiedziła nas pani Karolina Cena, kosmolog i stworzyła salon piękności.



23.06.2016 „Energia dla Seniora” to spotkanie zorganizowane w Powiatowym Centrum Kultury w Strzelcach Opolskich, w którym mieliśmy okazję uczestniczyć. Poznaliśmy tam podstawowe prawa konsumenta i mieliśmy możliwość wylosowania drobnych nagród.

21.06.2016 mieszkańcy strzeleckiego domu spotkali się na majówce na świeżym powietrzu. Majówka odbyła się 23 maja. Poza podopiecznymi DPS-u wspólnie bawili się również mieszkańcy LEOPOLDA, zaprzyjaźnionego Domu prowadzonego przez Stowarzyszenie Pomocy Wzajemnej BARKA. Poza pysznym poczęstunkiem, uczestnicy imprezy mieli okazję wysłuchać koncertu zespołu PARAGRAF 64. Hitem spotkania okazał się wspólny występ PARAGRAFU 64 oraz „Strzeleckich Słowików,” który wzbudził radość we wszystkich.

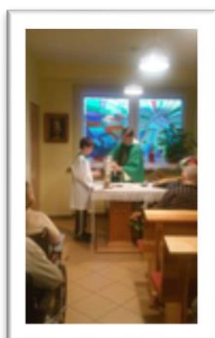


Dnia 25 czerwca 2016r. Dom Pomocy Społecznej w Leśnicy obchodził jubileusz 20-lecia powstania placówki. Z tej okazji zorganizowano Festyn Rodzinny, w którym udział wzięło około 250 osób między innym my jako delegacja strzeleckiego Domu.



W dniu 11 lipca 2016 r. mieszkańcy strzeleckiego Domu i z filii w Szymiszowie, skorzystali z pięknej letniej aury i wyjechali nad piękne jezioro do Pławniowic. Byliśmy zachwyceni tym urokliwym miejscem. Z kąpieli w jeziorze skorzystali nawet mieszkańcy niepełnosprawni - poruszający się na wózkach i przy balkonikach. Wyśmienicie smakowała kolacja przyrządzona na grillu. Atmosfera była pogodna i wesoła aż żal wracać do domu.

4 sierpnia z najlepszymi życzeniami udaliśmy do przyjaciół z LEOPOLDA, gdyż obchodzono tam 10 lecie istnienia Domu. Uroczystość rozpoczęła się od mszy świętej w intencji wszystkich mieszkańców, dobrodziejów i przyjaciół Domu. Po zakończeniu oficjalnej Mszy Świętej zasieliliśmy do poczęstunku przygotowanego przez gospodarzy. Nie mogło zabraknąć również ogniska z pieczeniem kielbasek.



20.08.2016 pożegnaliśmy ojca Krzysztofa Tessmera, który pełnił posługę duszpasterską w parafii pw Świętego Wawrzyńca, a który dekretem biskupa został przeniesiony do Krakowa.

Wtorkowe popołudnie, 23 sierpnia spędziliśmy na świeżym powietrzu. Słoneczna, letnie pogoda pozwoliła na wspólne biesiadowanie na podwórku. Przy pachnącej kawie, słodkim cięście i przy lodach z truskawkową polewą, mieszkańcy mieli okazję ponownie poczuć smak lata. Do wspólnych śpiewów przygrywał na akordeonie pan Arnold Szewczyk. Podopieczni mieli śpiewniki i razem śpiewali znane i lubiane piosenki. Był również konkurs „Jaka to melodia”. Spotkanie zakończyło się tradycyjną grillowaną kielbaską i kaszanką.



Po raz pierwszy w historii ziemi strzeleckiej witaliśmy prezydenta RP Andrzeja Dudę. Na spotkanie z nim udaliśmy się 27 września na plac Żeromskiego, gdzie wysłuchaliśmy jego przemówienia.



Kino RELAX towarzyszy nam w ciągu całego roku z przerwą na okres wakacyjny.

Światowe Dni Młodzieży - Kraków 2016

Niewątpliwie jednym z najważniejszych wydarzeń tegorocznych wakacji, jak i całego roku 2016 roku były Światowe Dni Młodzieży, które odbywały się w Krakowie od 25 do 31 lipca.



29 lipca zaszczyt uczestniczenia w Drodze Krzyżowej w ramach Światowych Dni Młodzieży z udziałem papieża Franciszka przypadł 21 reprezentantom zaprzyjaźnionego z nami Stowarzyszenia Pomocy Wzajemnej „BARKA”. Poza mieszkańcami w tej grupie znaleźli się również przyjaciele BARKI.

27 lipca odbyła się pierwsza oficjalna próba. Barkowicze

nieśli krzyż od V do VI stacji krzyżowej, a Sebastian, mieszkaniec Barki czytał rozważania. Od pierwszych przybycia do Krakowa, wyczuwalny był pozytywny miejsc. Pielgrzymi z różnych spacerując witali i przybijali



drogi

chwil

duch tego
krajów
z każdym

piątki. Biła od nich radość i młodzieńcza żywiołowość. Atmosfera na ulicach Krakowa była niesamowita i nie da się jej oddać słowami. Na próbie była okazja do poznania wielu wspaniałych ludzi. W miejscu umówionego spotkania byli przedstawiciele organizacji biorących udział w Drodze Krzyżowej i wolontariusze. Pomimo posługiwania się różnymi językami, były wspólne tańce i śpiewy. Tak długo wyczekiwany piątek 29 lipca rozpoczął się tym samym rytmem, co środa. Pobyt w Krakowie rozpoczął się od generalnej próby. Wszystko musiało być zapięte na ostatni guzik. Pomimo upalnej pogody, pod czujnym okiem organizatorów Drogi Krzyżowej, całość poszła sprawnie i szybko.

Punkt godzina 18⁰⁰ rozpoczęła się Droga Krzyżowa. Przy stacji piątej Wspólnota Arka (L'Arche) przekazała Barkowiczom Krzyż. Czas niesienia Krzyża był ogromnym przeżyciem

duchowym. Przy szóstej stacji „Weronika ociera twarz Jezusową” WIĘŹNIÓW POCIESZAĆ odbył się wspaniały występ artystyczny odegrany przez Art Project Ballet, a także zostały odczytane rozważania i modlitwy, w tym również przez Barkowicza Sebastiana.



Później krzyż został przekazany Wspólnocie Projekt Magdalena (Congregation of the Sisters of Our Lady of Mercy). Dołączając do grupy podążyliśmy dalej Drogą Krzyżową. Po umieszczeniu Krzyża na ołtarzu w dalszym ciągu uczestniczyliśmy w wydarzeniu. Wspaniałym darem jest móc usłyszeć homilię papieża Franciszka i zobaczyć go przy ołtarzu.

Wszyscy byliśmy bardzo szczęśliwi, że mogliśmy uczestniczyć w tak wyjątkowym wydarzeniu i reprezentować Stowarzyszenie Pomocy Wzajemnej „BARKA”. Spotkał nas ogromny zaszczyt, z którego jesteśmy

bardzo dumni.



Wszyscy byliśmy bardzo szczęśliwi, że mogliśmy uczestniczyć w tak wyjątkowym wydarzeniu i reprezentować Stowarzyszenie Pomocy Wzajemnej „BARKA”. Spotkał nas ogromny zaszczyt, z którego jesteśmy bardzo dumni.

Uczestniczka wydarzeń

Zdjęcia: www.barka.strzelceop.pl



2. Możesz dodać trochę gorzkiego kakao - wtedy szyszki nabiorę odrobinę ciemniejszego koloru.
3. Dodaj ryż do masy krówkowej i wymieszaj.
4. Odstaw całość do lekkiego wystudzenia.
5. Jeszcze ciepłą masę dziel na mniejsze części i tocz w rękach kule - ich rozmiar zależy od ciebie, ale najwygodniej się je taki o średnicy około 2 cm.

Porada

Jeśli masz mało czasu, albo nie wierzysz w swoje umiejętności - możesz krówki zastąpić gotową masą kajmakową, którą lekko pogrzej, aby była bardziej płynna i do niej dodaj ryż.

SMACZNA GO!!!

HUMOR

Mówi wnuk do dziadka.

Kiedyś to mieliście źle. Nie było internetu, komórek, czatu ani gadu-gadu....

Jak Ty w ogóle babcię poznałeś?

- No jak nie było? Wszystko to było - odpowiada dziadek

Ale jak to?

- No przecież babcia mieszkała w internacie, jak wracała ze szkoły to ja stałem na czatach, wychodziłem i z babcią na gadu-gadu, a jakby nie komórka to i Ciebie i Twojego ojca by nie było...



- Co to jest starość?

- To czas, kiedy połowa moczu idzie na analizy.

Tato, to prawda, że prawdziwy mężczyzna powinien zachować zimną krew w sytuacjach dramatycznych?

- Tak synu, to prawda.

- To co chcesz najpierw zobaczyć. Mój dzienniczek, czy rachunek za nowe futro mamy?

Redaktor naczelny: J. Gusarow

Współpraca: C. Lesik, J. Kraszewski, D. Mielniczuk, Mariusz K., A. Buszman, D. Dziubek-Szrajber

Opracowanie graficzne: A. Rudol

Adres redakcji: DPS Leśnica ul. Szpitalna 20, tel. (077) 463-98-30 lub (077) 463-98-40